ŁAD BOŻY
TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH
Rok 2 — Nr. 21 (39) Włocławek, 19—25 maja 1946 r. Cena 2 złote.

Dokąd idziesz

Od brzegu jeziora cicho odbija samotna łódź. Wiosła łagodnie odgarniają spokojne wody. Przedwieczorny wiatr popycha lekko łódź, która posuwa się w nieodgadłą dal. Równa dotychczas tafla jeziora zaczyna się marszczyć. Wraz z oddalającą się łodzią odchodzi spokój tych, co pozostali przy brzegu, a ból, — dojmujący i ostry — wżera się w ich serca. Zaskoczeni nagłym odjazdem swego przewodnika, nie śmieją nawet zapytać się, dokąd jego droga prowadzi.

Podobny smutek i przygnębienie opadły serca Apostołów na wieść o bliskim odejściu Zbawiciela. W pierwszej chwili nie rozumieją, jak to się może stać. Tak dobrze im było z Jezusem. Podzielał ich troski. Rozwiązywał wszelkie zawikłania życiowe. Rozpraszał ciemności. Odsłaniał prawdy Boże. Otwierał skarby swego serca. Wiódł ich ku szczęściu. Życie z Nim było naprawdę nie tylko znośne ale nabierało wiosennej świeżości, słonecznej jasności powabu i nadziemskiego uroku.

Ale teraz On zapowiada odejście. Są tak tym przygnębieni, że nawet nie mogą się zdobyć na proste pytanie:

Dokąd idziesz?

A Jezus chciałby je usłyszeć. Dlatego wymawia im, że pytania owego nie stawiają.

Pytanie to można by zwrócić i do nas. Właściwie brzmieć ono winno w uszach naszych bezustannie. Należy bowiem do istotnych pytań życiowych, na które odpowiedzieć trzeba. I to nie dla tego czy innego względu przemijającego, ale dla sprawy naszego **ziemskiego i wiecznego szczęścia.**

Tyle razy słyszeliśmy i powtarzamy sobie, że życie jest drogą, po której zdążamy do ostatecznego celu. Dokąd idę ja przez własne myśli, czyny i uczucia? Za rzadko stawiamy sobie to pytanie. Ale co ważniejsza, czy w ogóle choć raz w życiu odpowiadamy na nie poważnie, spokojnie po długiej rozwadze i rozbiorze jego treści.

A odpowiadać trzeba. Obowiązuje nas do tego nasza wiara. I to każdego, zwłaszcza dziś.

Czemu?

W wirze tworzenia się nowych form, dokonywania radykalnych zmian, głębokich przeobrażeń naszych poglądów i myśli, w okresie skrzętnych zabiegów odbudowania zniszczonego wojną życia umysłowego i gospodarczego — trzeba pamiętać, by nie utracić kompasu, najwyższej i **niezmiennej miary.** Jedynie słusznej. Jedynie prawdziwej. O tym przypomina nam ciągle pytanie: Dokąd idziesz?

Inaczej możemy zagubić się w błahostkach, zatracić w ciemnościach i wejść na bezdroża. Często powtarzane zaś pytanie — dokąd idziesz — nie pozwoli nam zapomnieć, że droga życia, wiodąca do spokoju duszy, do wielkości człowieka, równowagi wewnętrznej, zgody i miłości społecznej jest tylko jedna — ta **która wiedzie poprzez przykazania Boskie.** I to dla wszystkich. Zarówno dla całych społeczeństw jak i dla poszczególnych jednostek. Wszelkie zaś zejście z tej drogi mści się strasznie. Spada poziom moralny, niszczeją siły ducha, słabnie moc ciała. I dopiero po wielu latach przychodzi ludzkość do uświadomienia sobie tej bolesnej prawdy, że zeszła na bezdroża i że koniecznie zawrócić trzeba.

Nie żyjemy tutaj na ziemi jak motyle, na okres jednego dnia. Bóg nakreślił przed nami drogę do wieczności. I ku niej zmierzać musimy. Ta właśnie droga, choć trudna, ciężka, ofiarna daje mimo to radość człowiekowi. Czy nie zastanowiło nas choć jeden raz w życiu skąd tyle smutku oplata duszę ludzką? Nie wszystko da się wytłumaczyć nędzą. Często męka i ból bywa źródłem siły. Dostrzegamy inny ból — smutek duszy — płynący z poczucia winy naszej. To właśnie owo błądzenie po bezdrożach. I nic tu nie pomogą zakłamywania siebie, oszałamiania pozorną radością zatapiania w zabawach. Człowiek musi znaleźć radość przez odnajdywanie swej drogi do Boga.

Dlatego tak głęboko wyczuł potrzebę duszy ludzkiej natchniony psalmista, który połączył radość człowieka z jego dążeniem do Boga.

Ucieszyła mnie wieść pożądana.
Idę do domu mojego Pana.

Choć człowiek wiele może w pracy nad wyrobieniem moralnym, za słabe i niedostateczne są jego siły, by sam o własnej mocy mógł iść do Boga, tak jak tego Zbawiciel od nas wierzących żąda. Potrzeba nam światła wśród mroków własnej duszy. Światło to daje Duch św. „Duch prawy nauczy was wszelkiej prawdy" — zapewnia Jezus Apostołów. Tyle zła i błędów roi się na świecie.. Duch Boży, oświeca nas, byśmy umieli odróżnić zło od dobra, kłamstwo od prawdy, pozory cnoty od prawdziwej cnoty. W tej trudnej drodze bezustannego zdobywania Boga w sobie pomaga Duch św. Jezus Go dzisiaj zapowiada. Wyciągajmy do Niego ręce błagając o pomoc. A wtedy nasza droga będzie jasna. prosta i pewna. Powiedzie nas do nieomylnego szczęścia — do Boga.

X Dr. Mirski.

Szczęśliwy, kto sobie Patrona...

Myśli nasze biegną do prastarego grodu nadprośniańskiego, który przeżywa teraz ważne — wspaniałe chwile z racji jubileuszowych uroczystości ku czci św. Józefa, patrona Kalisza i Diecezji całej.

Zdążają zewsząd liczne rzesze Wiernych, by oddać hołdy należne świętemu swemu Opiekunowi, ściągają i ci, którzy zawdzięczają świętemu różne łaski i błogosławieństwa, za Jego przyczyną od Boga otrzymane.

I teraz oto w tych dniach w Kaplicy, gdzie mieści się

CUDOWNY OBRAZ

świętego, pełno Wiernych czcicieli tego męża sprawiedliwego. Wszyscy oni z potrzeby duszy tam przybywają, by podziękować za łaski odebrane, by polecić Jego opiece swoje sprawy, rodziny swojej, sprawy Kościoła i Narodu.

Dziękować należy Opatrzności iż dozwoliła swobodnie obchodzić tę ważną dla samego Kalisza, dla Diecezji całej i dla Kościoła — uroczystość!

Przyczyni się ona bowiem do pogłębienia wiary, do ugruntowania zasad chrześcijańskich w tych, którzy będą brać udział w uroczystościach, bądź będą o nich słuchać sprawozdań, czy czytać o nich opisy.

Myśli o życiu św. Józefa, zawarte w tym krótkim opracowaniu, mają właśnie na celu zwrócić uwagę na postać świętego, na rysy Jego szlachetnej duszy, na Jego przemożną nad nami opiekę.

CZEŚĆ ŚW. JÓZEFA

jest dawna, jak Kościół sam, **a droga,** jak drogi dla nas jest sam Chrystus, którego św. Patryarcha Józef piastował i żywił, droga, jak droga sercu naszemu jest Najśw. Maria Panna, którą święty Oblubieniec się opiekował...

Samo **życie świętego Józefa** otacza dziwny urok cichości, pokory i skromności. Tak mało szczegółów z Jego życia zamieszcza Pismo święte. Nawet nie wiemy, w jakich warunkach żył, pracował, nie wiemy nawet, kiedy Swój świątobliwy żywot zakończył. Jak cicho, pokornie sprawował zaszczytną opiekę nad Skarbem Więcznym — Jezusem — Dzieciną i Młodzieńcem, jak skromnie i pokornie piastował godność Wychowawcy i żywiciela Syna Bożego, — tak cicho, pokornie i skromnie żywot swój ziemski zakończył...

Widocznie Opatrzność i

MĄDROŚĆ BOŻA

w tych cnotach Jego — pokorze, skromności, cichości i pracowitości — upatrywał cel i zadanie Jego życia. Widocznie — podobny cel **w Jego czci na ziemi** upatruje. —Bo i sama cześć świętego Józefa nie jest głośna, chociaż głęboko tkwi w sercach Chrześcijan, a za pierwsze Osoby, uznające święty żywot Jego, ma Jezusa i Marię.

Istotnie w pierwszych wiekach głośniejszą i większą cześć zewnętrzną

ODBIERALI MĘCZENNICY,

a w późniejszych czasach dziejów Kościoła — cześć różnych Postaci które zabłysły jak gwiazdy na firmamencie ziemskim — przez swe rozliczne prace apostolskie, przez swe dobroczynne reformy i ważną — wspaniałą działalność dla dobra ludzkości, jej nauki, kultury i obyczajów — zasłoniła taką skromną Postać, jaką jest i pozostaje św. Józef.

Ani nie ma tak bardzo wielu świątyń na Jego cześć budowanych, ani

JEGO ŚWIĘTO

do najważniejszych w Kościele — w zestawieniu z innymi świętami — nie należy, ani Jego osoba tyle zapału co choćby św. Teresa, nie wzbudza, ani cuda przez Jego przyczyny zdziałane — tak wielkiego wrażenia i rozgłosu nie przynoszą... A jednak mimo to Kościół ogłosił Go za

OPIEKUNA

Kościoła Chrystusowego, za Wzór ciężko pracujących, za opiekuna Rodzin i Ognisk domowych, za Patrona umierających.

Słusznie i sprawiedliwie!

Jest On istotnie Opiekunem Kościoła, bo wypiastował tego, który jest sercem i duszą Kościoła — Jezusa Chrystusa.

JEGO TROSKA

i pieczołowitość około Syna Bożego — Założyciela Kościoła, jest obrazem opieki nad samym Kościołem Bożym na ziemi.

Jest On **Opiekunem naszych ognisk domowych,** bo daje wzór poświęcenia się i pracy

DLA RODZINY

i wszystkich jej członków. Praca dla Jezusa i Marii przecież była celem Jego życia!

Przyświeca św. Józef **wszystkim ciężko pracującym,** których poucza przykładem

WŁASNEJ PRACY,

że do obowiązków swych zawodowych trzeba wnosić całą swoją umiejętność i całą swoją twórczość.

Przybywa wreszcie z pomocą tym, którzy **kończą swą walkę życiową,** przenosząc się do innego — lepszego świata. Broni przed szatanem, jak osłaniał Dziecię Jezus przed ludzkim wcieleniem Szatana — Herodem. A przez Swoją pokorę umie pokonać ojca pychy — szatana, przez Swój bliski — niezwykły i jedyny

ZWIĄZEK Z CHRYSTUSEM

— może wyprosić łaski i błogosławieństwa wtedy, tak bardzo dla duszy potrzebne!

Dlatego to oczy nasze zwracają się z wielką ufnością do św. Józefa, dlatego polecamy Mu nasze dusze, nasze rodziny, nasze trudy i prace rozliczne!

Radujmy się, że nosimy Jego imię, radujmy się, że zaliczamy siebie do Jego czcicieli i że możemy oddać Mu cześć należną wzięciem udziału w uroczystościach jubileuszowych w Kaliszu. — Bo

„Szczęśliwy, kto sobie Patrona.
Józefa ma za Opiekuna,
Niechaj się niczego nie boi,
Gdy św. Józef przy nim stoi.
Nie zginie".

Kaliszanin.

Cała wielkość, całe piękno Matki Króla mieści się w Jej Sercu Niepokalanym, stworzonym przez Miłość nieskończoną na to, by Boga i ludzi nieskończoną poniekąd obejmowało miłością.

I dlatego Bóg ma w Niej wszelakie upodobanie; powierza matczynemu Jej Sercu wszystkie skarby łaski, bo Ona potrafiła miłować bardziej niż wszelkie stworzenie w niebie i na ziemi.

Niebiosa chylą się do Jej stóp, z podziwem wysławiają Ją ponad wszystkie chóry anielskie, a jednak jest Ona stworzeniem należącym do rodzaju ludzkiego, jest niewiastą jak wszystkie matki ziemskie.

Ojciec Mateo

Ład w myślach

Pamiętać, że małżeństwo jest Sakramentem

Życie małżeńskie, rodzinne niesie z sobą wiele przeciwności, trudów i cierpień. Ma ono wprawdzie swoje radości i łaski; ale łatwo o nich się zapomina, gdy przyjdą chwile trudnę. Na te trudne chwile, które rozbijają małżeństwa pogańskie, **Kościół posiada wielkie siły,** którymi wyposaża chrześcijan, siły, których t. zw. ślub cywilny dać nie może. **Siłą tą jest nadprzyrodzony charakter małżeństwa, łaska sakramentalna, która jest udzielana Wiernym, przyjmującym małżeństwo w duchu wiary.** Każdy, komu nie jest obojętna trwałość małżeństwa, każdy kto chce dochować wierności w małżeństwie — sił tych nie zlekceważy, ale — przeciwnie — będzie o nie usilnie zabiegał.

Katolicy wiedzą, że Małżeństwo jest sakramentem, podobnie jak Chrzest, Kapłaństwo, Pokuta, Eucharystia i in. **Ale katolicy nie zawsze o tym pamiętają** — a zwłaszcza w chwilach ciężkich prób i doświadczeń. Pamięć tę, na sakramentalny charakter małżeństwa, trzeba w małżonkach ożywić, obudzić i utrzymać. **Sami małżonkowie powinni dołożyć wysiłku, aby w tej pamięci się utrzymać.**

Z pamięci tej zrodzi się mocna

„wola zachowywania uświęconych praw Boga i natury"

o małżeństwie.

Z tej pamięci, że małżeństwo jest sakramentem zrodzi się naprzód ten owoc, **że małżonkowie we wszystkim, co do małżeństwa się odnosi, bez wszelkiego wahania Bożych przepisów trzymać się będą.**

Godność sakramentu, unosząca się nad ich pożyciem małżeńskim sprawi, że zawsze przyznaje Bogu pierwszeństwo we wszystkich rozterkach. Zwycięży wtedy miłość ku Bogu, a nie miłość własna, chwilowe upodobanie, namiętność, zła wola — ci najwięksi wrogowie małżeństwa.

Z pamięci o tym, że małżeństwo jest sakramentem, **zrodzi się wola wspierania się wzajemną miłością** — bo właśnie mocą łaski i miłości Bożej ludzie najsilniej są z sobą związani.

Stąd też wypłynie wola **zachowywania wiernie uczciwości małżeńskiej i nienaruszalna stałość węzła** małżeńskiego.

Dostojność sakramentalna małżeństwa każe patrzeć na **pożycie małżonków, jako na służbę Bożą,** z którą łączą się przyrodzone radości, jako owoc wypełnionego obowiązku, a do których Bóg dodał radości nadprzyrodzonych. Właśnie ta święta dostojność małżeństwa, **każe korzystać z umiarem z praw małżeńskich.** Wypracowana tą drogą **powściągliwość** będzie **szkołą charakterów,** panowania nad sobą, uszlachetniania radości przyrodzonych. Małżonkowie chrześcijańscy patrzeć będą na siebie ze czcią, wiedząc o tym, że obdarzeni są od Boga darami łaski, że są świątynią Ducha św., że ciała ich są mieszkaniem Boga. Wspaniały to oręż do walki z brutalnością, zmysłowością, poniewierką wzajemnej godności, — co jest nieodłącznym niemal znakiem małżeństwa pogańskiego.

Małżonkowie chrześcijańscy mają pamiętać o tym, że do wypełnienia obowiązków i godności swego stanu

zostali uświęceni i wzmocnieni Sakramentem

Moc skuteczna tego uświęcenia trwa na wieki. Prawdę tę przypomina Pius XI w encyklice o małżeństwie chrześcijańskim. Małżeństwo jest sakramentem, nie tylko w chwili, gdy przed ołtarzem jest sprawowane. Jest ono sakramentem całe życie. Małżeństwo „jest sakramentem podobnym do Eucharystii, która **jest Sakramentem nie tylko w chwili, gdy się staje, ale także kiedy trwa; dopóki bowiem małżonkowie żyją, związek ich jest zawsze Sakramentem Chrystusa i Kościoła".** A więc zarówno w zgodzie i miłości, w pokoju i harmonii, jak w niezgodzie, w przeciwnościach, w cierpieniu — małżeństwo jest sakramentem. Nie przestaje ono być sakramentem wtedy nawet, gdy małżonkowie rozerwą swe **ważne** zawarte małżeństwo, gdy dostaną t. zw. „rozwód", czy też „separację". Chociaż prawo orzekło ich wolność — w tym wypadku — pozostaje jeszcze więź sakramentalna, która ich nadal łączy z sobą.

Małżonkowie chrześcijańscy mają obowiązek

wykorzystać łaski sakramentalne małżeństwa

Muszą więc użyć **całego wysiłku,** całej dobrej woli, aby te łaski, które niesie z sobą sakrament małżeństwa, były przez nich należycie użyte i wykorzystane.

Jeżeli bowiem w porządku przyrodzonym trzeba pracować nad usprawnieniem władz fizycznych, jeżeli małe dziecko musi uczyć się chodzić na czterech, zanim nauczy się biegać i zwyciężać w wyścigach — to podobnie jest i w porządku łaski. Każdy, kto otrzymał talent łaski, może go zakopać w roli, albo też obracać nim i zdobyć drugi talent. Jeśli tyle małżeństw katolickich jest słabych, chwiejnych i rozbitych, to dlatego, że zakopali swój talent łaski sakramentalnej, że nie starali się go rozwinąć.

„Niech więc — upomina Pius XI **— małżonkowie nie zaniedbują sakramentalnej łaski, która w nich jest,** niech przeciwnie zabierają się do gorliwego, chociaż uciążliwego spełniania obowiązków, a przez to z każdym dniem tym skuteczniej zaznają mocy łaski. A jeśli kiedy odczują zbyt wielki ciężar trudów swego położenia i życia, niech nie rozpaczają lecz stosują poniekąd do siebie te słowa, które św. Paweł apostoł pisał o sakramencie kapłaństwa do najmilszego ucznia Tymoteusza, upadającego prawie pod ciężarem trudów i zniewag: **Napominam cię, abyś wzniecał łaskę Bożą, która jest w tobie przez włożenie rąk moich.** Albowiem Bóg nie dał nam ducha bojaźni, **ale mocy i miłości i trzeźwości".** (2 Tym. 1, 6 — 7).

S. W.

Miłując Maryję — miłujemy Jezusa; im bardziej miłujemy Maryję — tym bardziej miłujemy Jezusa. Kto więc oddaje się całkowicie Królowej Niepokalanej, kto Jej ofiaruje swe serce, życie i uczynki swoje, ten nie tylko nie odejmuje niczego, co przysługuje Królowi, lecz owszem podwaja swą ofiarę i czyni ją nieskończenie bogatszą. Bo w rzeczy samej, jakaż radość dla Serca Jezusa, jeśli oddajemy się Maryi, jak On sam całkowicie się Jej oddał!

Ojciec Mateo

TYDZIEŃ BOŻY

DZISIAJ — 19 MAJA — CZWARTA NIEDZIELA PO WIELKANOCY

Introit Mszy św.

Śpiewajcie Panu pieśń nową, alleluja: bo uczynił cuda, alleluja: przed oczyma narodów okazał sprawiedliwość swoją, alleluja, alleluja, alleluja. Zwycięstwo dała mu prawica Jego: i święte ramię Jego.

Lekcja (z listu św. Jakuba).

Najmilsi! Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały, z wysoka zstępuje do Ojca światłości, u którego nie ma odmiany, ani cienia zmienności. Dobrowolnie bowiem porodził nas słowem prawdy (Ewangelia Chrystusa), żebyśmy byli niejako początkiem stworzenia Jego. Wiecie (o tym), bracia moi najmilsi. A niech wszelki człowiek będzie chętny do słuchania, a powolny do mówienia i powolny do gniewu. Bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożej.

Przeto odrzuciwszy wszelkie plugastwo i obfitość złości, przyjmijcie w cichości słowo wszczepione, które może zbawić dusze wasze.

Ewangelia (św. Jan. 16, 5—14).

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim:

— Idę do Tego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: Dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serce wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam, pożyteczno wam, abym ja odszedł: bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was: a jeśli odejdę, poślę Go do was.

A On gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, i o sprawiedliwości, i o sądzie.

O grzechu mówię, iż nie uwierzyli we mnie: o sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mię nie ujrzycie: a o sądzie, że książe tego świata już osądzony został.

Jeszcze mam wiele wam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz, gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, i to, co przyjść ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, bo z mego weźmie a wam powie.

KALENDARZYK KOŚCIELNY

19. 5. Niedziela IV po Wielkanocy. Szaty białe. Msza św. własna. Gloria. Credo. Prefacja Wielkanocna. Wspomnienie św. Piotra Celestyna i św. Pudencjanny. Św. Piotr Celestyn IV z zakonnika wybrany na papieża (1241), po 5 miesiącach pontyfikatu, idąc za głosem wewnętrznym, wraca do pustelni. Św. Pudencjanna, córka senatora Pudensa, w którego pałacu św. Piotr odprawiał Mszę św., z wielką ofiarnością grzebała męczenników i rozdała na biednych cały swój olbrzymi majątek.

20. 5. Poniedziałek. Św. Bernardyna Seneńskiego, wyzn. Msza św. własna. Gloria, modlitwa okresowa N. M. P. oraz za Kościół lub papieża. Pref. Wielk. Św. Bernardyn ze Sieny znakomity kaznodzieja ludowy XV w., apostoł czci imienia Jezus. Od jego ucznia św. Jana Kapistrana wywodzą się franciszkanie surowszej obserwacji zwani u nas bernardynami.

21. 5. Wtorek. Szaty białe. Msza św. z niedzieli poprzedniej. 2 modlitwy N. M. P. trzecia za Kościół. Dziś może być odprawiana Msza św. wotywna (skrót V) na specjalną intencję, lub żałobna.

22. 5. Środa. Msza św. jak wczoraj.

23. 5. Czwartek. Msza św. jak wczoraj.

24. 5. Piątek. Msza św. jak wczoraj.

25. 5. Sobota. Św. Grzegorza VII, pap. Szaty białe. We Mszy św. Gloria, Pref. Wielkanocna. Wspomnienie św. Urbana.
Św. Grzegorz VII (1073—1085) wybitny papież utrwala karność kościelną, walczy z zakusami władzy świeckiej, która chce uzależniać Kościół od siebie. Umarł ze słowami na ustach: „Umiłowałem sprawiedliwość, a nienawidziałem nieprawości, dlatego umieram na wygnaniu".
Św. Urban papież, żył za czasów Aleksandra Sewera (122—235), świętością życia i cudami nawrócił wielu pogan.

Kalendarzyk słoneczny

19. 5. Wschód słońca	3.36	25. 5. Wschód słońca	3.29
Zachód	19.29	Zachód	19.37

Ostatnia kwadra księżyca dnia 25. 5. o godz. 10.44.

Przysłowia ludowe

Gdy w maju plucha, to w czerwcu posucha.

Po świętym Urbanie to lato nastanie.

Kalendarzyk historyczny

20. 5. 1903. Nauczyciele niemieccy skatowali dzieci polskie w szkole we Wrześni za odmowę odmawiania pacierza po niemiecku. Proces wytoczony przez władze niemieckie skazał nie nauczycieli, lecz rodziców na ciężkie kary więzienia.

21. 5. 1661. Ukazuje się w Warszawie pierwsze polskie czasopismo „Merkuryusz Polski".

21. 5. 1674. Jan Sobieski zostaje królem Polski.

23. 5. 1786. Śmierć Maurycego Augusta Beniowskiego, konfederata barskiego, który będąc jeńcem rosyjskim wywołał na Kamczatce bunt więźniów i uciekł na zdobytym statku. Po wielu przygodach dostał się na Madagaskar, zawojował go i ogłosił się królem. Zginął w walce z wojskami francuskimi.

24. 5. 1702. Szwedzi zajmują Warszawę.

Ku czci księdza-męczennika

W jedną z ubiegłych niedziel miesiąca marca odbyła się w Tarczynie pod Warszawą uroczystość zawieszenia tablicy pamiątkowej na ludowym Domu Parafialnym — dla uczczenia męczeńskiej śmierci zasłużonego duszpasterza tamtejszej parafii Ks. Czesława Oszkiela, zamordowanego bestialsko przez niemców.

Jednocześnie przemianowano ulicę, przy której mieści się Dom Parafialny imienia Księdza-męczennika, na ulicę Ks. Czesława Oszkiela.

Kościół w trosce o dobrobyt Narodu

Pismo urzędowe Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska zamieszcza między innymi wezwanie do duszpasterzy parafialnych, by w pouczaniach swych do parafian traktowali sprawę zasiewów wiosennych, jako obowiązek moralny. „Duszpasterze wezwą wszystkich posiadaczy ziemi, parceli, ogródków i t. p., by na konieczność obróbki ziemi patrzeli nie tylko z punktu gospodarczego, ale, jak przystało na Dzieci Boże, z punktu moralnego, jako na obowiązek miłości Boga, bliźniego i samego siebie. Entuzjazm Dzieci Bożych zastąpi niejedno narzędzie pracy i poradzi sobie w niedostatku". — Tyle „Wiadomości Kościelne". — A każdy głos Kościoła do Wiernych jest ważki!!

Wyższa Uczelnia Katolicka działa

Katolicki Uniwersytet w Lublinie posiada dwuletnie studia Zagadnień społecznych wsi, cieszące się dużym uznaniem wśród słuchaczy. Władze uniwersyteckie noszą się z zamiarem utworzenia w najbliższej przyszłości Katedry sztuki chrześcijańskiej.

Akademicka młodzież w Toruniu

(Dalszy ciąg deklaracji ideowej).

7. Wierzymy w Ojczyznę Polskę i Jej wielką misję.

Zapatrzeni we wszechludzkie ideały nie zapominamy o Polsce — Ojczyźnie, która przez Boga została nam, Polakom, specjalnie przeznaczona. Wiemy, że nigdy

NASZA OJCZYZNA

nie będzie szczęśliwa, o ile nieszczęścia targać będą całą ludzkością. I wiemy również, że Ludzkość nigdy spokoju nie osiągnie, gdy jedno choćby społeczeństwo nie będzie szczęśliwe. Pierwszym przeto obowiązkiem nas, Polaków wobec Boga i Ludzkości, jest uczynić naszą Ojczyznę szczęśliwą. A stąd też

OBOWIĄZKIEM NASZYM

jest dbać o szczęście każdego obywatela Polski, bez którego nie ma Jej szczęścia.

Natchnieniem dla pracy dla Polski jest nasza miłość ku Niej, obfitująca we wspaniałe objawy przeszłości naszego narodu, drogowskaz na przyszłość. Z miłości tej wynika obowiązek oddania się pracy nad

PRAWDZIWYM SZCZĘŚCIEM

Ojczyzny bez zastrzeżeń oraz obowiązek dochowania Jej cnót obywatelskich i synowskich. Wiemy, że po latach ciężkich i okrutnych stanie się zadość Najwyższej Sprawiedliwości. Stąd nasza wiara w przyszłość Polski. Stąd otucha, iż Polska wypełni swą misję, którą jest pokojowe i uczciwe życie ze wszystkimi narodami świata, zaprowadzenie u siebie

ŁADU BOŻEGO

oraz wniesienie do wszechludzkiego skarbca jak największych zdobyczy umysłu, serca i rąk Jej obywateli. Lecz również wiemy, że tylko wówczas wypełni swe posłannictwo nasza Ojczyzna, o ile każdy z nas poszczególnie je wypełni.

8. Wierzymy w sprawiedliwość społeczną i międzynarodową, której źródłem jest

MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO.

Wierzymy, że ta jedynie zasada, która przetrwała wszelkie burze i kataklizmy zdolna jest wprowadzić ład społeczny, który jednocześnie byłby bożym ładem. Tylko stosowanie w czynie tej zasady zapobiegnie dalszym starciom narodów i stanie się podstawą rzetelnego pokoju na świecie. I tylko

KATOLICKI STOSUNEK

człowieka do Boga i do bliźniego może być moralnością przyszłych pokoleń.

Ponad 250 tysięcy

niemców wysiedlono już do tego czasu z Ziem Zachodnich. Na ziemiach tych znajduje się już obecnie przeszło 3 miliony Polaków i na większości terenów pulsuje już w całej pełni życie polskie.

Według Ewangelii św. Jana (16, 5—14)

Idę przez życie, szatan każe błądzić;
staje raz poraz na grzechu bezdrożach...
A gdy Ty przyjdziesz, wówczas będziesz sądzić
winy i błędy Miłosierny Boże.

Książę w pałacu i ubogi człowiek,
kiedy u kresu staną swego życia,
zanim to życie spłynie śmiercią z powiek,
wiedzą że Chrystus to Bóg — Pocieszyciel.

Przyjdzie dzień Sądu i dzień Zmartwychwstania,
Ojciec jak Sędzia będzie sądzić syny;
pytam więc siebie: dokąd idę, Panie,
skoro dnia nie wiem, ani też godziny.

Przyjdzie Duch prawdy, Duch, który jest wszędzie,
i tylko Prawda zostanie w wieczności...
Słowo Twe, Panie, było jest i będzie...
W godzinę śmierci, Boże bądź Miłościw...

Anwicz.

Ks. Jarzębowski Z cyklu. Msza św.

Sanctus

Zapoznawana radości!
Ojcze nasz w niebie
Pełen pogodnych uśmiechów!
O czemuż! czemuż się nie wie,
Że Twój majestat to wiekuiste wesele,
Że Imię Twoje, to Droga co się przez światłości ściele
I zukosa, podejrzliwie z posmakiem tłumionej goryczy
Jak na wyniosłą dostojność, z którą się trzeba liczyć
Patrzy na Ciebie człowiek czujący czas niełaskawy,
A młody zmyka chyłkiem, byś nie popsuł zabawy.

— — — — — — — — — — — — — —

O radosna Potęgo! wciąż stwarzająca wiosny
Rozrzucająca gwiazd deszcze
Rozsiewająca kwiaty.
Która łzy wplatasz na perły w świetliste chwały krosna
I czynisz pustym grób,
Która z dniem każdym zbliżasz kres ostateczny wszystkim cierpieniom
I kościotrupy obleczesz w jędrne ciała,
Której wrogiem śmiertelnym jest rozpacz, grzech i śmierć,
Wywiedź nas w Twoją pogodę z tego cienia,
Iżby Ci w sercach ludzkich Hosanna wieczna brzmiała
Hosanna z Aniołami
Hosanna z Cherubinami
Hosanna z entuzjazmem
wezbranej fali młodości
Ze srebrnym śmiechem dzieci
z jaskółek szczebiotami
Z radością cierpień i czynu
czystości i miłości
Święty, Święty, Święty!
Radosny, Twórczy, Mocny
Hosanna z niebem i ziemią
w rytm dzwonów wielkanocnych
Hosanna,
Hosanna,
Hosanna!

Dla naszych dzieci

Jaskółki

Przyleciały jaskółki. Przyleciały rozświergotane, wesołe. Ale bo też miały się czym cieszyć. Złociste słoneczko grzało tak mile, łąki zazieleniły się przepysznie i przystroiły w kwiaty. w ciepłym powietrzu pobrzękiwały muszki. W ogrodach i lasach panował gwar, wrzawa. Ptactwo budowało gniazdka, a wiadomo co to przy tym roboty.

Budowała je też i para jaskółek. I to jeszcze jak! Pracowicie, a prędko, a wzorowo. pod okapem stajenki, w której mieszkała Malina, ciemno czerwona w białe łaty krówka. Malinę pasał Janek, śpiewając na przemiany z ptakami.

Janek kochał ptaki. Był ich wielkim przyjacielem. Ale nie dlatego je kochał. że umilały mu swym śpiewem długie godziny wystawania przy Malinie — z własnego jego serduszka promieniowała miłość ku skrzydlatym stworzeniom. Żadnemu ptaszkowi nie uczyniłby nigdy najmniejszej krzywdy.

O Janek zaraz zauważył co się święci. Że pod okapem stodoły będą mieszkały jaskółki!

Nazywał je „moje jaskółki". I niecierpliwie śledził pracę nad budową gniazdka. A kiedy było już gotowe. nie mógł się doczekać młodych ptaszków.

Aż pokazały się wreszcie. Wystawiły z gniazd pięć żółtych dziobków, otwierających się szeroko za każdym pojawieniem się rodziców co oznaczało:

— Jeść!

Janek szalał z radości. Pięć jaskółek! Aż pięć jaskółek! Kochane ptaszęta — — —

— Widzisz Burek — mówił do kundla, tuląc do jego bronzowego łba swa płową głowiznę — widzisz jaskółki? Patrz.

Burek patrzył i zlekka (tak się zdawało Jankowi) kiwał głową.

— Pilnuj, Burasku, ptaszków — mówił dalej Janek — pilnuj! Przeganiaj każdego kota Bo wiesz, jakie kot ma pazury. Wdrapie się pod okap i — —

W tym miejscu przerywał rozmowę, bo na myśl, co wtedy mogłoby się stać z jego kochanymi ptaszętami, uczuwał ból w serduszku.

Jaskółki rosły prędko. Niedługo Janek zauważył, że już zaczęły się uczyć latać. A był wtedy czerwiec i bardzo gorąco na świecie.

Zaś pewnej nocy rozszalała się straszna burza. Piorun uderzał za piorunem

W pewnej chwili mamusia zbudziła Janka nagle.

— Wstawaj! W stodołę uderzył piorun. Pali się!

Janek, narzuciwszy kurteczkę, wybiegł na podwórze.

Dach stodoły nie był już dachem. ale olbrzymim słupem ognia.

Jaskółki! W Janku zamarło serce. Z obórki tatuś wyprowadził już Malinę, więc nic się jej nie stanie, choćby się i obórka spaliła. Ale jaskółki, jaskółki!

Łkając, stał bezradnie, nie wiedząc co począć, potrącany przez spieszących z ratunkiem ludzi. Biegano, podawano wiadra, zlewając wodą ile sił płonącą stodołę.

W tem w płowej główinie zaświtała pewna myśl— —

Janek wdrapał się co tchu na budę Burka. Wyciągnął ręce — są. są wszystkie jaskółki, strwożone tylko, niespokojne. Jednym ruchem zdjął z siebie kurteczkę, otulił nią gniazdko i trach! zerwał je wraz z ptaszętami.

Dach obórki spłonął.

Ale Janek ptaszęta ocalił.

E. Drz.

Św. Franciszek i myszka

Modliła się raz myszka
do świętego Franciszka:
— O, ratuj, dobry święty,
bo gdy łan będzie zżęty
i gdy nadejdą żniwa —
co pocznę nieszczęśliwa?
I co dam jeść dzieciątkom
myszątkom — niebożątkom?
I wziął święty Franciszek
w pieczę rodzinę myszek.
I szedł przez pola zżęte,
przez leśne ścieżki kręte
i wołał: W imię Boże
kto myszkom dopomoże?
Więc dały wiewióreczki
orzeszków trzy miareczki
Dał chomik gospodarny
dla myszek — gryki czarnej,
a sikoreczka mała
ziarenek nazbierała —
i miała myszka szara
zapasów — co niemiara!
I odtąd każda myszka
świętego czci Franciszka.

H. W. K.

Wszystko co Maryja posiada w myślach i pragnieniu, jest samą miłością, jaką żywi dla swego Jezusa; tchnie Ona samą miłością, odbija Ona, promieniuje tylko miłością, tylko swego Jezusa. I dlatego jest Ona mocą powołania swego Matką miłosierdzia wobec biednych, grzeszników, którzy pod krzyżem stali się Jej dziedzictwem.

Ojciec Mateo

Z naszej diecezji

Pyzdry.

Prastara Fara w Pyzdrach została w okresie okupacji obrócona na magazyn zboża i ziemniaków. Wszystkie sprzęty liturgiczne zostały z kościoła zrabowane. Skradzione nawet piękne tabernaculum. W czasie wybuchu miny pod mostem na rzece Warcie wyleciały wraz z ramami wszystkie okna.

Obecnie okna zostały wprawione, dzięki ofiarności parafian na ołtarzu mamy nowe tabernakulum, organy zreperowane, porządek w kościele zaprowadzony. To też kiedy po parafii rozniosła się wieść, że nastąpi poświęcenie zbeszczeszczonego przez niemców kościoła na wyznaczony dzień przybyli parafianie bardzo tłumnie. Z kościoła poklasztornego ruszyła olbrzymia procesja do prastarej fary. Przy śpiewie wiernych i dźwiękach miejscowej orkiestry procesja przeszła przez miasto by wejść w mury odświeżonego i odświętnie przybranego kościoła

Uroczystość ta wywarła na wszystkich uczestnikach niezapomniane wrażenie.

M. Bartczakowa.

Piątek Wielki.

Parafię naszą spotkał w okresie okupacji, ten sam los, jaki był udziałem innych parafii w naszej diecezji. Z kościoła naszego wszystko było zrabowane. Obecnie jednak dzięki ofiarności parafian mamy już własną monstrancję, puszkę na komunikanty, kielich z pateną, naczynia do olejów św. itp. Wszystkie te naczynia liturgiczne zostały uroczyście poświęcone przez miejscowego proboszcza, a sama uroczystość poświęcenia stała się wielkim świętem dla parafian. Do kościoła napłynęły tłumy wiernych. Takie same tłumy wzięły udział w naukach rekolekcyjnych, w spowiedzi komunii świętej.

Mamy wszyscy nadzieję, że przy pomocy Bożej i Matki Najświętszej w krótkim czasie kościół nasz i życie religijne w parafii doprowadzimy do tego stanu, jaki był przed wojną.

J. B.

Poradnik gospodarczy

Pomór kur

Pomór drobiu jest to choroba ostra, zakaźna i zaraźliwa, występująca u kur, indyków, pawi i perlic. Ptaki wodne są na ogół odporne na zakażenie. Schorzenie to jest wywołane przez zarazek przesączalny. Ptaki zakażają się normalnie za pośrednictwem wydalin i wydzielin ptaków chorych lub przez krew i narządy ptaków padłych.

Objawy: Po 5—8 dniach, licząc od zakażenia, występują pierwsze objawy chorobowe: kury stają się mniej ruchliwe, apatyczne, chowają się w ciemne kąty, siedzą skulone, nie jedzą, pióra mają nastroszone, chodzą osowiałe. Skrzydła mają opuszczone. Temperatura dochodzi do 43—44 st. Chory drób traci równowagę i chwieje się. Dzwonki i grzebień stają się brunatne a nawet czarne. Powieki są obrzękłe. Z dzioba sączy się szarej barwy śluz. Oddech jest utrudniony i przyspieszony. Często występuje biegunka.

Niekiedy do tych objawów dołączają się zaburzenia środkowego układu nerwowego, jak podniecenie, drgawki i niezborność ruchów. Choroba trwa 2—5 dni, czasem 8 i następuje śmierć.

Leczenie i zapobieganie: Właściwego leczenia nie ma. Jedynie przez szczepienie drobiu szczepionką przeciw-pomorową, dającą odporność około 6 miesięcy, można przyczynić się do uratowania drobiu.

Rolnicy! Poddajcie wasz drób szczepieniu przeciw pomorowi, a przez to przyczynicie się do zwiększenia ilości drobiu. Należy szczepić także kurczęta, które chorują na pomór już w 7—8 tygodniu.

Z życia katolickiego

Z powrotem do Ojczyzny

Przed kilku dniami wróciła do Kraju grupka Kapłanów Diecezji Włocławskiej. Są to: Księża Profesorowie Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku — Ks. dr Stefan Biskupski i Ks. dr Leon Andrzejewski, Ks. Rektor tegoż Seminarium — Ks. dr Franciszek Korszyński, i trzej młodzi Kapłani Diecezji Włocławskiej — Ks. Olczyk, Ks. Świniarski, Ks. Sarnik, zabrani do obozu niemieckiego w początkach wojny. Dopełnili oni swoje studia teologiczne razem z innymi siedmioma kolegami, pod kierunkiem Księży Profesorów wyżej wspomnianych i otrzymali święcenia Kapłańskie w kościele polskim w Paryżu, z rąk J. E. Ks. Biskupa Radońskiego, przybyłego w tym celu z Londynu. — Reszta nowo wyświęconych Kapłanów wróci do Kraju w niedługim czasie.

Niemieckie napisy znikają z kościołów

Administrator Apostolski na Dolnym Śląsku Ks. dr Milik wydał polecenie usunięcia niemieckich tablic i napisów w kościołach.

„Kiedy ranne wstają zorze" znów rozbrzmiewają

Polskie Radio wprowadziło do rannych audycji radiowych piękną naszą pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", ułożoną przez poetę Franciszka Karpińskiego.

Wdzięczność dla Ojca świętego — dobroczyńcy więźniów

Obecnie panujący Papież służył wydatną pomocą więźniom wojennym.

W poczuciu swej wielkiej wdzięczności za okazaną pomoc zebrali się byli więźniowie obozów niemieckich razem ze swymi rodzinami — na plac św. Piotra przed Bazyliką, by złożyć Ojcu chrześcijaństwa podziękowanie uroczyste.

Powrót do Ojczyzny

Kapłani — Chińczycy, przygotowujący się do pracy duszpasterskiej w swej Ojczyźnie, opuścili Rzym, ukończywszy studia teologiczne. Przed wyjazdem byli u Ojca Świętego, by pożegnać Swego Opiekuna i dobroczyńcę i by otrzymać błogosławieństwo apostolskie w pracy Kapłańskiej nad Rodakami.

W. Mirski 5)

Przed Wielkanocą

Proboszcz w ostatnim z numerów niemieckiego pisma znalazł jeszcze straszniejszy wyrok: za kradzież czternastu królików i pary kaloszy skazano złodzieja na śmierć.

— Charakterystyczne dla „narodu panów" i czasów, w których żyjemy.

— Ile też razy zasłużyła pani na niemiecką karę śmierci?—zapytał pan Sarnicki panią Zofię.

Sąsiadka zrobiła minę anioła.

— Ktoby tam takie rzeczy liczył. Żeby tylko poczta chciała paczki przyjmować.

— Pani Zofia już się wyspecjalizowała w ich wysyłaniu. Trochę mąki dotychczas było wolno wysłać, a że w środku odbiorca znajdzie cenniejsze wiktuały — to już jego szczęście i spryt nadawczyni.

Niestety z tym będzie teraz gorzej.

Dziadek zaśmiał się tajemniczo a pani Zofia sentencjonalnie zauważyła.

— I przez mur czasem przeniknie woda.

Ostatnio rozwinął się handel kartkami żywnościowymi, a ponieważ na całym Śląsku i przyłączonych doń powiatach obowiązują jednakowe kartki, więc też z większych skupisk miejskich, jak z Sosnowca, Katowic i całego Zagłębia zjeżdżają się ludzie i wykupują je od chłopów, którzy mają jeszcze dosyć własnego zboża. Ceny idą w górę. Za kartkę na miesięczny przydział chleba w wysokości 7-iu kilo doniedawna płacono jeszcze pięć marek. Teraz chłopi żądają dwanaście do dwudziestu. A chleb swoją drogą kupić trzeba. Pocztą posyłać niebezpieczne.

W sam raz wspaniały temat do wielkotygodniowych rozważań — te przyziemne zabiegi o sprawy żołądka. Dziwić się jeszcze trzeba, że mimo tej bezustannej szarpaniny z wrogiem znajduje człowiek chwilę na modlitewne skupienie, bo jednak ludzi do kościoła przychodzi bardzo dużo. Nie tylko z bliska... Bocznymi drogami, pieszo, na rowerach, wozami ściągają od Rudnik, Jaworzna, Dzietrznik, Pajęczna i Działoszyna. Wielu ma szmat drogi — do 20 klm.

Wielki Piątek. Mam kazanie o męce Zbawiciela. O konieczności męki. Rozważam głośno słowa konającego Chrystusa. Przez mroki cierpienia przebija z nich zapowiedź triumfu, budowanego na bezwzględnej ufności w miłość Ojca niebieskiego.

Widzę ten triumf, czuję go wszystkimi nerwami, całą siłą duszy. Zadyszane słowa, rozpalone tęsknotą pędzą jedne za drugimi Głoszą niedalekie zwycięstwa Boga-Człowieka i łączą z upragnionym zwycięstwem Polski. Choć nie mogę, nie wolno mi dziś rzucić przed wyczekujący tłum tego świętego imienia — ono tam jest, żywe, drgające, pulsujące krwią, dające rumieniec każdemu słowu.

Gdybym był zdolny własne ognie przelać w piersi słuchaczów!

Po Wielkim Piątku zawsze Wielka Niedziela Szerokość i jasność spojrzenia, chwała odbytej próby. Słońce wolności. Śmierć już Mu więcej panować nie będzie: śmierć przemocy, podłości, obłudy, podstępu. Zespoliła się męka narodu z męką Zbawiciela. Idzie wiosna i wszystko zmartwychwstaje.

Wszystko!

Czyliż można dziś o czym innym mówić, niż o tym co najgłębiej czuje utęskniona za wolnością dusza?

KONIEC

Odznaczenie Papieskie dla odkrywcy penicyliny

Ojciec święty mianował członkiem Papieskiej Akademii Nauk — Aleksandra Fleminga, odkrywcę penicyliny, nowego środka stosowanego w lecznictwie zagranicą i u nas.

Rosną szeregi przeszkolonych członków „Caritasu"

W dniach od 7 do 13 kwietnia b. r. odbywał się we Włocławku Kurs dla członków Caritasu zorganizowany przez Centralę diecezjalną. W kursie brało udział 72 delegatów z różnych miejsc Diecezji. Uczestnicy kursu przeszli przeszkolenie w następującym zakresie: Podstawy dogmatyczne i moralne pracy Caritasowej, statut, regulamin i strona organizacyjna Caritasu, praca w świetlicach caritasowych, oraz w przedszkolach Caritasu, opieka nad matką i dzieckiem, praktyczno-techniczny tok pracy Caritasowej, oraz życie duchowo-wewnętrzne pracowników Caritasu.

Kursowi patronował J. E. Ks. Bp. Karol Radoński; całością zaś prac kursu kierował Ks. dyr. St. Tywonek. — Podobne kursy są przewidziane w Kaliszu i Sieradzu.

Zasługi Biskupów holenderskich

Ojciec Franciszkanin Stukman wydał w Holandii książkę, w której zebrał dowody, dokumenty działalności episkopatu holenderskiego, który był faktycznym przewódcą oporu narodowego w czasie okupacji niemieckiej, a w dobie jeszcze przedwojennej — ostrzegał przed niebezpieczeństwem hitlerowskim.

W kraju i zagranicą

Czechosłowacja

wniosła na konferencję ministrów spraw zagranicznych w Paryżu wniosek odebrania Polsce części Śląska Górnego i Dolnego. Minister Rzymowski w związku z tym wnioskiem oświadczył, że ziemie te są odwieczne polskie, wcielone obecnie do Macierzy dzięki ofiarnej krwi żołnierza polskiego, że na ziemiach tych znajduje się więcej polskiej krwi aniżeli żywych Czechów. Ziemie te zostały Polsce przyznane na skutek uchwały Konferencji Trójki w Poczdamie, a krok czeski zdobywa sobie jedynie uznanie wśród niemców, którzy cieszą się ze wszystkich sporów jakie wynikają między Słowianami. Dla Polski sprawa granic zachodnich nie będzie nigdy przedmiotem targów.

W Dachau

w celach, które w okresie wojny budziły największą grozę wśród więźniów, zostali ostatnio osadzeni b. marszałek Brauchitsch, b. marszałek Kesselring, b. marsz. Milch i b. lekarz przyboczny Hitlera dr Brandt.

W Hamburgu

stanęło przed sądem 27 młodych niemców, członków tajnej organizacji niemieckiej „Szarotka". Niemcy ci mieli przy sobie szarotki, specjalne noże i gumowe pałki. W śledztwie przyznali, że celem ich było napadanie Polaków i obrabowywanie ich.

Sąd angielski

w Brunświku skazał na karę śmierci przez powieszenie dwóch niemców, którym udowodniono, że zamordowali 91 polskich dzieci.

Delegacja polska

zwróciła się z żądaniem wydania sądom polskim wszystkich niemców, którzy przestępczo działali na terytorium Polski. W związku z tym wydanych będzie około 7000 przestępców wojennych. Jeszcze w maju r. b. ma przybyć pierwsza partia w liczbie 100 osób. Wśród nich znajdują się: b. szef rządu Gen. Gub., gubernator Krakowa, komendant Oświęcimia, kierownik getta żydowskiego w Łodzi i wielu innych.

Goering był komendiantem

zeznał w procesie w Norymberdze jeden z oskarżonych dr Schacht. Oświadczył on, że Goering to typowy przedstawiciel kryminalistów, że wiedza jego równa się zeru, a gdy druga żona Goeringa urządzała przyjęcie to wówczas Hermann Goering zjawił się w rzymskiej todze, w sandałach na bosych nogach z wymalowaną twarzą i wyszminkowanymi ustami.

Niemiecki komendant

poławiacza min zatrudnionego u wybrzeży holenderskich pod kontrolą marynarki wojennej holenderskiej w dniu urodzin Hitlera podczas postoju w porcie rotterdamskim nakazał swej załodze wywiesić na okręcie flagi. Oficer hitlerowski za powyższą bezczelność został przez władze holenderskie zaaresztowany.

Konferencja czterech

ministrów spraw zagranicznych obradująca w Paryżu nie doszło jeszcze do porozumienia w sprawie traktatu pokojowego z Włochami. Największą trudność sprawia ustalenie granicy jugosłowiańsko-włoskiej a zwłaszcza sprawa Triestu, do którego mają pretensję i Jugosłowianie i Włosi.

W Japonii

rozpoczął się proces przeciwko 26 japońskim przestępcom wojennym. Wśród nich znajduje się również b. premier japoński Tojo.

W Gliwicach

w związku z „Tygodniem Ziem Odzyskanych" na murach miasta zostały rozplakatowane specjalne odezwy nawołujące do walki z niemczyzną. Znajdujący się jeszcze w mieście niemcy odezwy te pozrywali.

Redakcja i Administracja: Włocławek, ul. Brzeska 4, Tel. 11-26. Redaktor: A. Turczynowicz.

Przyjmuje w godz. 10—12 z wyjątkiem dni świątecznych. Maszynopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w godz. od 8—12 i od 2—5. W soboty od 8—12
Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 5 zł. za wyraz, poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł., urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości, 1 szpalta po 5 zł., reklamowe — 10 zł.
Prenumerata z przesyłką pocztową: kwartalna 25 zł., półroczna 50 zł., roczna 100 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna. E-12249 Drukarnia Diecezjalna, Włocławek, ul. Brzeska 4